

## PRZED KAŻDĄ MODLITWĄ

Uwaga ta odnosi się każdej modlitwy, którą podejmować będziemy w poszczególnych dniach rekolekcji (ale nie tylko rekolekcji, dotyczy to każdej modlitwy). Sposób modlenia się, nie będzie ulegał zmianie. Modlić się będziemy pewnym sposobem. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Chodzi o to, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" relacji z Bogiem – i to jest ważne.

Jedną z reguł duchowych modlitwy jest ta, aby nie rozpoczynać modlitwy z marszu, z tzw. biegu, czyli jak przyjdziemy z pracy, czy z zakupów, czy szkoły, nie od razu rozpoczynamy modlitwę. Najpierw trzeba odpocząć, trochę odsapnąć, uspokoić się, wyciszyć się, nastawić się na spotkanie z Panem Jezusem, bo modlitwa, to jest coś bardzo ważnego. To dojście do siebie może potrwać jakiś czas.

Rozpoczynając modlitwę poproś gorąco, aby to Duch Święty ją prowadził. Na początku uświadom sobie, że stajesz w obecności Bożej. Zanim rozpocznieš modlitwę, to Pan Jezus już jest obecny przy Tobie i czeka na Ciebie; a Ty do Niego tylko dołączasz. Uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc (tak też można). Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty przyłączasz się do Niego (taka jest kolejność!). To jest fundamentalne.

Jak uspokoisz emocje, oddech, uczyni znak krzyża, zajmij swoje miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża, poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził. To On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg; by On usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie w celu ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, dla Bliźnich. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy; jakie Ci przyjdą myśli; w którą stronę pójdzie modlitwa; co uczynisz ze swoim życiem; jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego (bo chodzi o to, aby się przez rozważane Słowo Boże nawrócić); niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Modlitwa ma mieć wpływ na Twoje życie.

Takie wprowadzenie do modlitwy niech będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

## NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY

Podobnie kończąc każdą modlitwę przez ostatnie 3–4 min. porozmawiaj serdecznie z Panem Jezusem o tym, co stało się na tym spotkaniu. Niejako „*pozbiierzaj myśli*” z całej modlitwy, to o czym rozważałeś. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Powiedz Jezusowi o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co ta modlitwa uczyniła w Tobie: co było niełatwe, co niejako dowiedziałeś się nowego o sobie, o Bogu, z czym się zgadzasz, a z czym jeszcze nie, co chciałbyś zmienić u siebie. Proś Boga o pomoc we wprowadzaniu zmian w Twoje życie, może to nie być łatwe, ale przy pomocy łaski Bożej – możliwe. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas na modlitwie. Nie muszą to być zawsze „*pobożne słowa*”; ale niech będą one prawdziwe i przede wszystkim Twoje, szczere, prawdziwe. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne, ani „*na odczepnego*”. Zakończ odmawiając: „Ojcze nasz”.

Spróbuj zapisać sobie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. To ważne, aby nie było modlitwy, dla samej modlitwy i by nic tego nie wynikało; właśnie ma wynikać. Spotkania z Bogiem mają Ciebie prowadzić do naśladowania samego Pana Jezusa.

Jeśli nie możesz zapisać od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad materialny", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało.

Zapisywanie jest ważne dla samego Ciebie, abyś się potrafił rozliczać przed samym sobą, ze swoich postępów duchowych, bądź ich brakiem. Przypatrz się sobie, jak modlitwa Ciebie zmienia, albo i nie. Jak wiesz z Ewangelii dobre czy złe drzewo poznaje się po jego owocach – stąd zapisywanie jest ważne.

**o. Maciej Konenc SJ**

# Rekolekcje w życiu codziennym

## Wielki Post A.D. 2025

### Tydzień 4.

#### 23. JEZUS GŁOSI NOWĄ NAUKĘ Z MOCĄ (31.03.2025)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę. Bardzo ważne jest spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tym **czwartym już tygodniu okresu Wielkiego Postu**, prosić będziemy, o wyczulenie się na uważne słuchanie Słowa Bożego, by mogło stawać się *codziennym pokarmem* i umocnieniem w drodze do Ojca. Jak zawsze będziemy przyglądać się postawie Jezusa, jak naucza, jak głosi, jaka jest Jego postawa a jaka nasza, jako słuchaczy i tych, którzy mają wypełnić, żyć tą nauką. Ważne będzie „zobaczyć” Jezusa, aby Nim się zachwycić. Jak pokazuje nam codzienność, Słowo Boże nie zawsze traktujemy jako prawdziwy drogowskaz dla naszej rzeczywistości. Stąd ten właśnie ten tydzień naszych rekolekcji, aby przejąc się bardziej głoszonym przez Jezusa Słowem. Tak jak w poprzednim tygodniu, wiemy o tym, że jednym rozważaniem, jedną medytacją, czy jedną prośbą nie zdobędziemy od razu takiej postawy w 100% ale postaramy się **trwać w procesie**

jej zdobywania. Postarajmy się o owocność tego tygodnia, aby dobrze poukładać swoje życie. Niech Słowo Boże w nas wchodzi i w nas pracuje. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy bogatym sercem na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego, poszukajmy może przeszkód, jakie ukazują się w naszym życiu, aby przy pomocy łaski Bożej z nimi się rozprawić; byśmy byli lepszymi słuchaczami i tymi co wypełniają słowo Boże, nim żyją. Wzorem niech nam będzie Pan Jezus i Jego postawa, Jego głoszenie, i nasza otwartość.

Jezus jako nauczyciel, różnił się od rabinów żydowskich. Przede wszystkim nie był związany miejscem. **Jezus w czasie nauczania był w drodze**. Przemierzał cały kraj palestyński, głosząc słowo Ojca. W pierwszym etapie nauczania był raczej prorokiem, heroldem głoszącym Dobrą Nowinę.

W drugim etapie nauczania Jezus gromadzi uczniów. W czasach Jezusa uczeń wybierał sobie mistrza; wiódł życie słuchając jego nauk i usługując mu. Uczeń był jakby sekretarzem i usługującym. Jezus natomiast, odchodzi od tego schematu. Sam wybiera uczniów i im służy.

Jezus naucza głównie pod gołym niebem. Dlatego Jego audytorium jest bardzo zróżnicowane. Dostęp do Jezusa mają wszyscy, również kobiety, dzieci, cudzoziemcy, poganie, celnicy, grzesznicy... Nie byłoby to możliwe w synagogach czy w świątyni.

Również sposób przekazywania wiedzy różni Jezusa od innych nauczycieli. Rabinowie żydowscy przekazywali interpretację Prawa pochodzącą od Mojżesza. Jezus, chociaż posiada głęboki szacunek

dla Prawa i praktykuje je, to jednak interpretuje je inaczej. Rabini, którzy nazywali siebie *sługami Prawa*, trzymali się litery, **Jezus natomiast kładzie nacisk na porządek miłości.**

Jezus nie powtarza słów innych nauczycieli, nie przekazuje również wiedzy nabytej w doświadczeniu. On objawia prawdę o Bogu, którą zna od samego Ojca: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, (mówi do Nikodema) że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli (J 3, 11); Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał (J 7, 16).*

Jezus Nauczyciel przede wszystkim pociesza, dodaje odwagi, podnosi na duchu; Jego słuchacze czują się wolni, akceptowani, świadomi własnej wartości i godności. Jezus swoją nauką leczy, zbliża ludzi do siebie i do Boga, łączy, szukając jedności i pokoju serca wskazuje drogę do Ojca, który jest Miłością.

Dlatego nauczanie Jezusa wzbudza zdziwienie, podziw:

*A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne (Mk 1, 27);*

*Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce (Mk 6, 2).*

*W obliczu nauki Jezusa wszystko inne wydaje się niepotrzebne i przestarzałe. Jezus, dzięki mocy swego Słowa, przywraca człowiekowi świeżość, młodość, niewinność... Również całe Jego życie i zachowanie odbiegają znacznie od zachowania zwyczajnego, przeciętnego człowieka. Jest On przykładem prostoty i skromności, spokoju i pogody ducha. Jego życie znajduje się w idealnej harmonii z nauką, którą głosi. Jego Słowo (...) jest życiem, źródłem zmian we wszystkich, którzy Go słuchają. Jego Słowo posiada wielką moc,*

*wyzwala i uzdrawia (Ubaldo Terrinoni, Nauczanie ewangeliczne w zarysie).*

Jezus przemawia nie tylko Słowem, ale również gestami, uczuciami, duszą, życiem, po prostu całym Sobą.

### Pytania do refleksji i modlitwy:

Co mnie najbardziej fascynuje w nauczaniu Jezusa?

Które słowa Jezusa są mi szczególnie bliskie? Dlaczego?

Jakim nauczycielem jestem ja? Jakie orędzie głoszę moim słowem? Czy słowo, które głoszę, wypływa z mojej głębi, czy jest tylko powtarzaniem zmiennych frazesów, zależnych od potrzeb, oczekiwań słuchaczy, mody...? Czy jestem autentyczny czy idę na kompromisy?

Czy o mnie można również powiedzieć: *Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? (Mk 6, 2)*

Jakie reakcje budzi w innych moje słowo?

Czy moje życie potwierdza głoszone przeze mnie przekonania?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, (tak jak zazwyczaj) rozmawiaj z Jezusem o Twoim słuchaniu (czy też nie) Jego samego, patrz na Jezusa, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądnij się swojej postawie słuchania, podporządkowania się Jego nauce, i wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, **niech Słowo Boże w Tobie pracuje**. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 23. KAZANIE NA GÓRZE (1.04.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj, prosić będziemy, o wyczulenie się na uważne słuchanie Słowa Bożego, by mogło stawać się *codziennym pokarmem* i umocnieniem w drodze do Ojca. Jak zawsze będziemy przyglądać się postawie Jezusa, jak naucza, jak głosi. Dziś przysłuchamy się Kazaniu na Górze. Treści jest bardzo wiele stąd podejmiemy tylko to co dotyka nas bardziej. Ważne będzie „zobaczyć” Jezusa, jak jest na Górze i głosi; siebie samych jak słuchamy. Prośmy o postawę wierności w słuchaniu. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Z całego nauczania Jezusa niewątpliwie najbardziej znane i najbardziej rewolucyjne jest *Kazanie na Górze*, które zamieszcza w swojej Ewangelii Mateusz (**Mt 5-7**) lub paralelne, prostsze i bardziej pierwotne *Kazanie na równinie* według św. Łukasza (**Łk 6, 20-49**).

Carlo Maria Martini dzieli *Kazanie na Górze* na sześć części. Pójdziemy za jego interpretacją. Materiału do modlitwy jest bardzo wiele stąd proszę, aby wybrać dla siebie coś co najbardziej

koresponduje z naszym życiem, coś co mnie najbardziej dotyka, coś co najbardziej mogę nazwać „*moje*”, aby wyciągnąć dla siebie dobry owoc z tej modlitwy. Mogę dokończyć w sobotę.

### 1. Mt 5, 3-16.

Jezus rozpoczyna kazanie od *Ośmiu Błogosławieństw*. Proponuje drogę opartą o ubóstwo, cichość, pokorę, zdolność do przyjmowania cierpień, prześladowań, krzyża. Ta droga prowadzi do pokoju, sprawiedliwości, przebaczenia, miłosierdzia. Są to gesty płynące z czystego serca, które powinny cechować przede wszystkim uczniów Jezusa. Uczniowie Jezusa są solą ziemi i światłem dla świata.

### 2. Mt 5, 17-48.

Jezus mówi o nowej sprawiedliwości i nowej doskonałości. Nowa sprawiedliwość i doskonałość musi przewyższać doskonałość faryzeuszy. Doskonałość faryzejska polegała przede wszystkim na nienagannym zachowaniu Prawa i nadmiernym koncentrowaniu się na formach zewnętrznych. Często gubiono przy tym wnętrze, serce, miłość. Jezus, jako wzór doskonałości ukazuje nam Ojca: *Bądźcie więc wy doskonali, jako doskonały jest Ojciec wasz niebieski (Mt 5, 48)*. Świętość, doskonałość, sprawiedliwość ucznia w Królestwie Niebieskim, zależy od jego wnętrza. Jeśli moje wnętrze będzie napełnione miłością do Ojca; jeśli będę naśladował Boga Ojca, wtedy moje czyny zewnętrzne będą płynąć z serca.

Jezus podaje tu konkretne przykłady, tak zwane antytezy. Przeciwstawia Prawo Mojżesza, Nowemu Prawu. Jezus jest Nowym Mojżeszem ogłaszającym na górze Nowe Prawo. Prawo Jezusa jest bardziej angażujące i wymagające. Nie polega tylko na zewnętrznej poprawności. Domaga się zaangażowania całego człowieka, a przede wszystkim serca.

Antytezy Jezusa mają swoje uzasadnienie i wyływają z *Ośmiu Błogosławieństw*:

1. antyteza (5, 21-26). Nakaz – *nie zabijaj!* Jezus poszerza o błogosławieństwo dotyczące cichości, pokoju i miłosierdzia: nie należy się również gniewać ani znieważać bliźnich; pojednanie z Bogiem zakłada przebaczenie bliźniemu;

2. antyteza (5, 27-30). Przykazanie – *nie cudzołóż!* Jezus poszerza o błogosławieństwo czystego serca: *nie patrz pożądliwie!*, oko i serce powinno być czyste i przejrzyste;

3. antyteza (5, 31n). Prawo Mojżesza dopuszczało rozwód w pewnych sytuacjach. Jezus mówi o wierności, czystości, pojednaniu, miłości. Rozwody są skutkiem braku czystego serca, zdolności do ofiary, przebaczenia i miłosierdzia;

4. antyteza (5, 33-37). Stare Przymierze nakazywało – *nie będziesz fałszywie przysięgał!* Jezus wzywa do prostoty, szczerości, przejrzystości: *Niech wasza mowa będzie: Tak, tak, nie, nie*. Jest to postawa ubóstwa duchowego, wolności a także czystości serca, życia w prawdzie;

5. antyteza (5, 38-42). Starożytną zasadę odwetu: *oko za oko, ząb za ząb* Jezus przeciwstawia nowemu prawu miłosierdzia i miłości: *nie stawiajcie oporu złemu*. Św. Paweł sparafrazował ją w słowach: *Nie daj się zwyciężać złu, ale złu dobrem zwyciężaj (Rz 12, 21)*. Ta zasada nie pozwala poddawać się uczuciom agresji, nienawiści, pozwala również zrozumieć krzywdziciela i daje wolność. Stosowanie tej zasady jest właściwe sercu łagodnemu i miłosiernemu;

6. antyteza (5, 43-48). Stary Testament nakazuje – *będziesz miłował bliźniego swego!* Jezus rozszerza ten nakaz o miłość nieprzyjaciół: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują (5, 44)*. To jest rdzeń, serce całej świętości,

doskonałości ucznia Jezusa. Nowe przykazanie miłości. Jezus nie dzieli ludzi na dobrych i złych. On widzi człowieka realnie – w dobrych widzi również skłonność do złego, a w złych – tęsknotę za dobrem. Miłość nie może ograniczać się tylko do ludzi nam przyjaznych, bliskich. Autentyczna miłość powinna obejmować każdego – nawet wroga. I Jezus argumentuje: *tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (5, 45)*. Deszcze i słońce to znak łaskawości Bożej. Jeżeli Ojciec kocha dobrych i złych, jeżeli Ojciec posyła Jezusa dla całej ludzkości, to ja nie mogę dzielić ludzi na dobrych i złych, przyjaznych i nieprzyjaznych (dobrych kocham, a złych nienawidzę). Miłość nie zna podziałów ani granic. Doświadczenie bezwarunkowej i absolutnej miłości Ojca prowadzi do miłości każdego człowieka.

### 3. Mt 6, 1-18.

W centrum *Kazania* zawarta jest modlitwa *Ojciec nasz*. Uczniowie Jezusa tworzą wspólnotę skupioną wokół Ojca. Wspólnota działa dyskretnie, pokornie, w ukryciu, nie narzuca się, nie szuka próżnej chwały. To działanie w ukryciu, które przeciwstawia Jezus uczynkom faryzeuszy, dotyczy trzech relacji: do Boga (modlitwa), do bliźnich (jałmużna) i do siebie (post). Taka postawa cechuje ludzi czystego serca, którzy łakną i pragną prawdziwej (nie faryzejskiej) sprawiedliwości.

### 4. Mt 6, 19-34.

Jezus przestrzega przed nadmiernymi troskami i służbą mamonie, które prowadzą do aktywizmu, pracoholizmu... Zachęca również, by gromadzić sobie prawdziwe skarby (duchowe), które są w niebie. Taka postawa prowadzi do wewnętrznej wolności

i wielkiego zaufania Bogu. Człowiek ubogi w duchu troszczy się przede wszystkim o *królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość*, bo wie, że wszystko inne jest darem i będzie mu *dodane*.

### **5. Mt 7, 1-12.**

Ten fragment zawiera kilka praktycznych wskazówek. Jezus zachęca do miłosierdzia (nie sądzić, nie oceniać, widzieć przede wszystkim grzechy własne, nie bliźnich); do modlitwy (wytrwale prosić, szukać, kołatać); do miłości (czynić innym dobrze, według własnych oczekiwań i pragnień).

Jezus uświadamia uczniom, że posiadają *perły* – prawdziwe bogactwa, wartości duchowe. Uczniowie powinni strzec pereł, jak skarbu. Nie powinni *rzucić ich przed świnie czy psy*, czyli narażać na odrzucenie czy stratowanie przez krytyczne opinie tych, którzy nie potrafią ich docenić ani z nich korzystać. Uczniowie świadomi własnej godności w Bogu i wartości, jakie posiadają, nie będą uzależnieni od *chrząkania świń czy szczekania psów*.

### **6. Mt 7, 13-27.**

*Kazanie na górze* kończy Jezus wezwaniem do wprowadzenia Jego słów w czyn, w życie. Jeżeli Ewangelia ma przynieść owoce, jej słuchanie musi być połączone z codziennym życiem. Jezus mówi: *Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie (7, 21)*. Wypełnianie woli Ojca jest ważniejsze od prorokowania, wypędzania złych duchów, cudów... Jezus ilustruje owoce działania sugestywnymi obrazami – ciasną bramą i wąską drogą, owocami dobrego drzewa i domem zbudowanym na skale. Zarówno pójście wąską drogą i ciasną bramą jak i budowa domu na skale wymaga trudu, wysiłku, ale i roztropności, planowania. Jest to radykalne życie Ewangelią, błogosławieństwami... Ale taka

droga przynosi dobre owoce. Szeroka droga wiedzie na manowce. A dom zbudowany na piasku szybko się zawali, nie zda próby czasu.

Interesujący komentarz do Kazania na Górze pozostawił protestancki teolog Dietrich Bonhoeffer. Bonhoeffer czyni rozróżnienie między *łaską tanią i łaską drogą*: *łaska tania jest jak towar oddany za bezcen, przebaczenie z przeceny, pocieszenie z przeceny, sakrament z przeceny; to tak, jakby niewyczerpany skarbiec Kościoła opróżniano lekką ręką, bez cienia wątpliwości i bez ograniczeń [...]*

I dalej: *Tania łaska to łaska, której udzielamy sami sobie. [...] Tania łaska to łaska bez pójścia za Chrystusem, łaska bez krzyża, łaska bez żywego Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem.*

Natomiast *łaska droga to skarb ukryty w roli, dla którego człowiek wyzbywa się wszystkiego, co posiadał, to drogocenna perła, za którą kupiec oddaje całe swe dobra [...]*

*Łaska droga to Ewangelia, której wciąż od nowa trzeba szukać, dar, o który trzeba zabiegać, drzwi, w które trzeba kołatać. [...] Jest droga, bo wzywa do naśladowania, jest łaską, bo wzywa do naśladowania Jezusa Chrystusa [...] jest droga, bo droga była dla Boga, gdyż Bóg zapłacił za nią życiem swego Syna - "za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci" – 1 Kor 6, 20 (Dietrich Bonhoeffer, Naśladowanie).*

### Pytania do refleksji i modlitwy:

Które z *Ośmiu Błogosławieństw* Jezusa jest najbliższe mojemu życiu? Które z błogosławieństw jest dla mnie najtrudniejsze w realizacji w codziennym życiu? Dlaczego?

Czy moje codzienne życie cechuje *większa doskonałość i sprawiedliwość*, czy ciągle trwam w optyce doskonałości faryzejskiej?

Które antytezy Jezusa pozostają jeszcze poza moim życiem? Dlaczego?

Czy bliższe mojemu życiu są zasady Starego Testamentu czy Nowego?

Jak ja rozumiem miłość nieprzyjaciół? A jak stosuję ją w praktyce?

Jak w konkretach wygląda moja modlitwa, jałmużna i post?

Czy nie rzucam *peret przed świnie*?

Co stanowi przedmiot mojej największej troski? Jakie miejsce wśród moich trosk stanowi troska o *królestwo Boga*? Czy nie służę Bogu i *mamonie*?

W jaki sposób stosuję w moim życiu *złotą zasadę*: *Wszystko więc, co będzie chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!* (Mt 7,12)?

Czy w praktyce wybieram *wąską bramę, budowę na skale, drogą łaskę* czy *szeroką bramę, budowę na piasku i tanią łaskę*?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi; nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze! Zdaję sobie sprawę, że jest tego bardzo dużo (bo Kazanie na Górze jest bardzo bogate); stąd wybierz tylko to, gdzie najlepiej się odnajdujesz; wybierz te pytania, te kwestie, jakie są najważniejsze na dziś dla Ciebie. Jak odnajdujesz się w nauczaniu Jezusa? Przyglądnij się swojej postawie słuchania, wypełniania (bądź nie) słowa Bożego; wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Możesz dokończyć tę modlitwę w sobotę, tak jak wspomniałem.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.



## 24. JEZUS NAUCZA W PRZYPOWIEŚCIACH (2.04.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj, **prosić będziemy, o wyczulenie się na uważne słuchanie Słowa Bożego**, by mogło stawać się *codziennym pokarmem* i umocnieniem w drodze do Ojca. Jak zawsze będziemy przyglądać się postawie Jezusa, przysłuchiwać się Jego nauczaniu, jak głosi, jaka jest Jego postawa a jaka nasza, jako słuchaczy i tych, którzy mają wypełnić, żyć tą nauką. Ważne będzie, aby **zachwyć się Jezusem**. Patrząc na Niego, prosimy o postawę wierności Bogu. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

W nauczaniu Jezusa szczególną rolę pełnią przypowieści. Ludzie Wschodu *myślą i mówią obrazami*. W przeciwieństwie do ludzi Zachodu, którzy myślą abstrakcyjnie, cechuje ich ogromne bogactwo obrazów, porównań, paraboli, aluzji, powtórzeń...

Przypowieści Jezusa mają charakter oryginalny i znacznie różnią się od innych. W kulturze greckiej przypowieść była daleka od realiów codziennego życia; stosowano ją do nauczania filozofii. Przypowieści Jezusa nie są schematyczne, pulsują życiem, cechuje je *subtelność, prostota, wrażliwość, sugestywność, bogactwo*

*obrazów i przenikliwość... zachwycają spontanicznością i walorami artystycznymi* (S. Garofalo).

**Punktem wyjścia przypowieści Jezusa jest codzienne życie.** Jezus bierze przykłady z życia rybaków, pasterzy, rolników... a także z fauny i flory Palestyny. Używa obrazów, które wyrażają ruch, wzrost, dynamikę, poszukiwanie, rozwój... Pan Jezus te codzienne doświadczenia odnosi do rzeczywistości duchowej. Królestwo niebieskie rozwija się, wzrasta, jak zasiew, jak ziarno gorczycy, zaczyn chleba... Jest jak drogocenny skarb, perła, którą należy szukać. Jest jak sieć, która mieści w sobie *ryby wszelkiego rodzaju*.

W swoich przypowieściach Jezus obrazuje również postawy, czyny i zachowania człowieka, np. miłosierny czyn Samarytanina (**Łk 10, 25-37**), wystawne życie człowieka zamożnego i brak troski o życie duchowe (**Łk 12, 16-21**), roztropność króla, który rozeznaje swoje możliwości przed podjęciem walki (**Łk 14, 31-32**), spryt rządcy (**Łk 16, 1-13**), bezczynność robotników rolnych (**Mt 20, 1-16**), aktywne albo nieuważne czuwanie panien (**Mt 25, 1-13**), gnuśność sługi, który zakopał talent w ziemi (**Mt 25, 24-30**).

Jezus nie głosi swych prawd *ex cathedra*, niczego nie narzuca, do niczego nie zmusza. Z drugiej jednak strony Jego słowa nie są opowieścią uspokajającą sumienia. **Słowa Jezusa prowokują, przenikają do głębi, nie zostawiają spokoju, zmuszają do zajęcia stanowiska**, są *żywe, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne oszczędzić pragnienia i myśli serca* (**Hbr 4, 12**).

Jezus proponuje i w wolności *odbywa z nami drogę ku prawdzie* i w cierpliwości *dopasowuje swoje kroki do naszych*. To od nas zależy, czy podejmiemy tę drogę, czy znajdziemy w sobie odwagę, by spojrzeć w głąbię nas samych, czy zdobędziemy się na refleksję, osąd życia i czy od wartościowania przejdziemy do czynu.

## Pytania do refleksji i modlitwy:

Jakie problemy rozjaśniają w moim życiu przypowieści Jezusa?

Która przypowieść Jezusa jest moją ulubioną? Dlaczego?

Jaka przypowieść mnie najbardziej drażni, irytuje? Jakich niezdrowionych problemów mojego życia i osobowości dotyka ta przypowieść? Co mówi mi o mnie i moich relacjach do Boga i bliźnich?

Czy moje życie jest spokojnym zmierzaniem do Domu Ojca?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, (tak jak zazwyczaj) rozmawiaj z Jezusem o Twoim słuchaniu (czy też nie) Jego samego, patrz na Jezusa, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądnij się swojej postawie słuchania, podporządkowania się Jego nauce, i wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, **niech Słowo Boże w Tobie pracuje**. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 25. PRZYPOWIEŚĆ O RODZAJACH GLEBY (3.04.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj, prosić będziemy, o wyczulenie się na uważne słuchanie Słowa Bożego, by mogło stawać się *codziennym pokarmem* i umocnieniem w drodze do Ojca. Jak zawsze będziemy przyglądać się postawie Jezusa, przysłuchiwać się Jego nauczaniu, jak głosi, jaka jest Jego postawa a jaka naszą, jako słuchaczy i tych, którzy mają wypełnić, żyć tą nauką. Ważne będzie, aby gdzieś próbować **odnaleźć się w tych rodzajach gleby, jakie jest moje serce?** Może przyjdą nam jakieś dobre postanowienia, to idźmy za nimi. Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Dla zilustrowania przypowieści Jezusa zatrzymajmy się chwilę nad jedną – przypowieścią o siewcy i rodzajach gleby (**Mt 13, 3-23; Łk 8, 5-15**). Siewcą z przypowieści jest sam Jezus. *Ziarnem jest słowo Boże (Łk 8, 11)*. Jakość ziarna jest poza wszelkim podejrzeniem, jest doskonała. Ze strony Siewcy mamy pełną gwarancję plonów.

Jezus siewe w sposób hojny: obok drogi, na drogę, na grunt skalisty, między ciernie... Bóg nie oblicza, nie ma miary, siewe nawet tam, gdzie ziarno nie może zapuścić korzeni. Siewe ziarno Słowa

w nasze życie *podejmuje ryzyko*, że Słowo to zostanie podeptane, odrzucone, będzie bezowocne, albo przyniesie mierny plon. Jednak *nie waha się* podjąć tego ryzyka. Cierpliwie czeka na wzrost i owocowanie.

Zasiew i wzrost Słowa w nas jest darem Boga. Problemem jednak jest gleba. Istnieje ścisła zależność między skutecznością Słowa a żyznością gleby. Jeżeli gleba jest nieodpowiednia (skalista) lub nieodpowiednio przygotowana (porośnięta chwastami, zdeptana), to ziarno (Słowo Boże) pozostaje bezskuteczne lub przynosi mierne owoce. Jeżeli gleba jest urodzajna i ma właściwe warunki zewnętrzne (światło, woda), wtedy ziarno (Słowo Boże) może objawić całą swoją moc, przemieniając życie i serce człowieka.

**Słowo Boże, choć jest silne, potężne, wszechmocne, to jednak szanuje wolną wolę człowieka.** Bóg rozmawia z człowiekiem, ale człowiek musi uczestniczyć w tym dialogu, musi otworzyć się, jak ziemia.

**Jedno padło na drogę.** Jezus w wyjaśnieniu znaczenia tej gleby mówi, że symbolizuje ona człowieka, który *ślucha słowa, a nie rozumie go (Mt 13, 19)*. Słowo zostaje na powierzchni, na zewnątrz, nie wnika do intelektu, ani tym bardziej do serca, nie jest ani rozważane, ani rozumiane. Jak to się zwykło mówić: *jednym uchem wchodzi, a drugim wychodzi* (bezrefleksyjne słuchanie). Gleba wewnętrzna takiego serca jest żyzna, ale na zewnątrz skamieniała. Trzeba dopiero rozbić i nawodnić zewnętrzną skorupę, by droga zaowocowała. Zewnętrzna skorupa jest najczęściej wynikiem zranień i skrzywdzenia przez innych i życie. Przykładem takiej *gleby serca* może być Maria Magdalena, Zacheusz czy też *Dobry Łotr*.

Ziarno posiane **na miejsca skaliste** oznacza tych, którzy, *gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują (Łk 8, 13)*. Jest to przyjęcie

słowa bardzo płytkie, wybiórcze: uczuciowe albo intelektualne, bez wniknięcia w głębię serca. Serce kamienne z cienką warstwą gleby pozwala szybko kiełkować ziarnu i cieszyć się nim. Jednak jest to radość pozorna i krótkotrwała, płytka i nieprzemieniająca. W czasie pierwszych trudności i pokus rodzi rezygnację i odejście.

Tego typu postawę można spotkać u *neofitów*. Po *nawróceniu* doświadczają wielkiej radości i entuzjazmu, ale brakuje korzeni, głębi. W czasie kryzysu załamują się. Prezentują ją również niektórzy uczestnicy różnych grup modlitewnych. Radość, spontaniczność, entuzjazm spotkań nie zawsze przekłada się na codzienne życie.

Ewangelicznym przykładem tego typu ludzi są faryzeusze zapraszający Jezusa do siebie na posiłki, czy tłum z *Niedzieli Palmowej*.

Ziarno, które pada **między ciernie**, oznacza tych, którzy *śluchają słowa, lecz potem odchodzą i przez troski, bogactwa i przyjemności życia bywają zagłuszeni i nie wydają owocu (Łk 8, 14)*. Słowo wnika wprawdzie do serca, ale serce pełne nieporządku, lęków i obaw o siebie nie pozwala na owocowanie słowa. Jest to gleba żyzna, ale zachwaszczona; trzeba ją przygotować pod zasiew, uwolnić od tego, co zniewala, oczyścić z bogactw i przyjemności, które czynią serce ociężałym. Przykładem w Ewangelii może być choćby *bogaty młodzieniec* czy Nikodem.

Gleba żyzna jest symbolem wszystkich, *którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość (Łk 8, 15)*. Najlepszym przykładem jest życie Maryi. Maryja *zachowuje słowo (Łk 2, 19)*. Słucha w pokorze i prostocie. Ma świadomość, że nie jest w stanie go zrozumieć do końca, cierpi z tego powodu (**por. Łk 2, 48**), ale nie neguje, ani nie odrzuca go. Przeciwnie, przyjmuje Słowo w swoim sercu, oddaje mu przestrzeń swego życia, zapisuje w pamięci.

Maryja trwa w Słowie Boga. Trwanie w Słowie Boga nie jest dla Maryi biernością, pasywnością, zatraceniem własnej tożsamości czy odrębności. Jest raczej wyczuleniem i nieustannym pytaniem, czego oczekuje Bóg, do czego zaprasza, ku czemu prowadzi. W Maryi Słowo staje się Życiem, Ciałem. Maryja rodzi Odwieczne Słowo Boga.

#### Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy słuchanie Słowa Jezusa rodzi konkretne owoce w moim życiu? Jakie?

Jaką *glebą* jestem? Czy jestem otwarty, uległy, czujny wobec Słowa Bożego? Czy przemienia ono moje serce? Czy nie napotyka oporu albo czy nie ograniczam jego działania?

Co jest dla mnie cierniem ważniejszym od Boga i Jego słowa?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, (tak jak zazwyczaj) rozmawiaj z Jezusem o Twoim słuchaniu o przeszkodach w słuchaniu samego Jezusa; patrz na Niego, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądnij się swojej postawie słuchania, nastawienia na Słowo, podporządkowania się Jego nauce, i wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, **niech Słowo Boże w Tobie pracuje**. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 26. JEZUS WZOREM SŁUŻBY CZŁOWIEKOWI (4.04.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dziś w naszej modlitwie prosić będziemy o postawę pokornej służby Bogu i bliźnim na wzór Jezusa. Niech to pragnienie nam dziś przyświeca. **Przyglądać się będziemy Jezusowi i Jego postawie służenia z pragnieniem Jego naśladowania.** Jaka jest nasza postawa? Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Całe trzy lata apostolskiej działalności Jezusa były służbą. Wystarczy, że przejrzymy po kolei Ewangelie, a dostrzeżemy niemal na każdej stronie Jezusa, który pochyla się nad człowiekiem, nad jego biedą, cierpieniem, potrzebami, lękami... Św. Piotr wystawił Jezusowi najpiękniejsze świadectwo: *Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich (Dz 10, 38).*

W Ewangelii Marka **6, 30-46** mamy obraz wielorakiej służby Jezusa. Popatrzymy na kilka z nich:

**1. Jezus służy, objawiając miłosierdzie i miłość serca Boga.** Tłum ludzi, który słyszał o Jezusie, pragnie Go zobaczyć, dotknąć, usłyszeć. Marek porównuje ich do owiec, nie mających pasterza.

Owce bez pasterza są bezradne, *zdezorientowane*; nie wiedzą w którą stronę iść. Owce bez pasterza są bezbronne. Mają poczucie zagrożenia, są niespokojne, boją się. Owce zaatakowane przez wilka, nie bronią się, ale stoją spokojnie. Są sparaliżowane strachem, który doprowadza je do śmierci.

Taki obraz owiec odnosi św. Marek do ludzi towarzyszących Jezusowi. Są słabi, bezradni, niespokojni, zagrożeni, potrzebujący nie tylko zdrowia, ale także kierunku i sensu w życiu i proszą otwarcie o pomoc.

Na widok tych ludzi, Jezus *zlitował się nad nimi*. Słowo *litość* nie ma jednak znaczenia pejoratywnego. Oznacza raczej: *wzruszył się*, albo jeszcze mocniej – *wzburzyły się Jego wnętrzności, wzruszyło się Jego serce*. To słowo odnosi się do *tona*, do miłości matczynej. Jezus kocha jak matka, bezinteresownie. Jezus *kocha chorych* (B. Maggioni), lituje się nad potrzebującymi, rozmawia z nimi, naucza, uzdrawia, karmi. Bierze ich w opiekę, spełnia ich oczekiwania. Dzieli się z nimi nie tylko pokarmem, ale również Słowem, swoim czasem, Sobą. Bóg w Jezusie jest Bogiem cierpiącym wraz z ludźmi, którzy są w potrzebie.

**2. Jezus służy, karmiąc lud.** Jezus jest Pasterzem, który troszczy się nie tylko o sprawy ducha, ale również o ciało, o sprawy bytowe, społeczne. Jezus syci całego człowieka. Podczas gdy uczniowie uważają, że głodni powinni radzić sobie sami, Jezus jest przeciwnego zdania: *Wy dajcie im jeść! (Mk 6, 37).*

*Wy dajcie im jeść!* – jest to inny, nowy sposób powołania uczniów. Uczniowie są z Jezusem, głoszą Ewangelię, współczują ludziom, których ewangelizują, nie czują się odpowiedzialni za nich. Nie wystarczy być z Jezusem i przyglądać się temu, co czyni Jezus. Vittorio Messori pisze: *Jezus nie wie, co robić z wielbicielami. On chce ludzi, którzy starają się żyć Jego słowami.* Nie wystarczą

również słowa. O wiele ważniejsza jest umiejętność naśladowania Jezusa w działaniu, w czynie, w miłości, w służbie. Św. Jan pisze: *nie miłujemy słowem i językiem, ale czynem i prawdą (1 J 3, 18)*.

Człowiek, który służy, oddaje swój czas, pieniądze, zdrowie, inteligencję... i czyni to bezinteresownie. Jest to możliwe, gdy istnieje dostateczna motywacja, gdy widzimy wartość i godność naszej służby – jako powołania do współpracy z Jezusem.

Głęboko świadoma tej godności była *Matka Najuboższych* błogosławiona Teresa z Kalkuty. Gdy dziennikarze pytali ją, jaki sens ma jej praca, która przecież nie zlikwiduje ogromu cierpienia i nędzy świata, Matka Teresa odpowiedziała: *Jestem świadoma, że jesteśmy maleńką kroplą w oceanie nędzy i cierpienia, ale jeżeli nie byłoby tej kropli, to ocean byłby o jedną kroplę uboższy, a ludzkie cierpienie i nędza byłyby jeszcze większe*.

Z drugiej jednak strony musimy unikać niebezpieczeństwa przeakcentowania służby. Istnieje również *chora szlachetność*, która chce dawać innym wszystko, nawet to, czego nie posiada. Prawdziwa służba, nie polega na przepracowaniu, które stosunkowo szybko prowadzi do pustki i wypalenia. Za taką postawą kryje się skłonność do depresji, niskie poczucie własnej wartości i egoizm.

**3. Jezus służy, ucząc całkowitego zaufania Ojcu.** Zanim rozmnoży chleb, spogląda w niebo, zwraca się do Ojca w modlitwie błogosławieństwa i dziękczynienia.

Z wdzięcznością kojarzy się zwykle sytuacja dostatku, obfitości darów, zadowolenia. Jezus dziękuje Ojcu w sytuacji przeciwnej, w sytuacji braku, dysproporcji pomiędzy środkami, jakimi rozporządza a potrzebami. Wydaje się, że nie ma tutaj powodu do wdzięczności, a raczej jest powód do narzekania, uskarżania się, zniechęcenia, a nawet buntu. Kiedy brakuje nam wszystkiego zwykle buntujemy się.

Jezus natomiast błogosławi Boga. Dziękuje Ojcu za to, co otrzymał i otrzyma. I to pełne wdzięczności spojrzenie ku Ojcu odmienia sytuację. Jezus poprzez postawę wdzięczności dociera do źródła wszelkiego dobra. Otwiera drogę Bożej dobroci. Zauważmy również, że Jezus dziękuje za to, że może nakarmić lud, może służyć innym. Dziękuje za to, że może włączyć się w hojność Boga Ojca.

**4. Jezus służy, modląc się za lud.** Po ewangelizacji, uzdrawianiu i nakarmieniu tłumów (cały dzień trudu) odchodzi na miejsce samotne, aby w ciemności nocy rozmawiać z Ojcem. Jezus często i długo przebywa w samotności z Ojcem na modlitwie. Modlitwa, rozmowa z Ojcem sprawia, że jest z Nim nieustannie zjednoczony. Daje również siłę do całego trudu pracy apostołskiej. Jezus zapewne modli się za tych, którym służy, modli się za swoich uczniów i przyjaciół. Modlitwa jest równie ważnym elementem służby, jak i inne bardziej czynne formy.

#### Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy moje serce się wzrusza i lituje? Czy współczuję ludziom, którzy cierpią, ludziom z *marginesu*, będącym w nędzy duchowej czy potrzebie materialnej?

Czy potrafię dostrzec w innych twarz Chrystusa? Czy sam jestem dla innych *Chrystusem*?

Jaki rodzaj służby powinienem bardziej praktykować: duchowy czy materialny?

Czy powinienem bardziej w sobie rozwijać cechy ojcowskie czy matczyne?

Czy jest we mnie właściwa równowaga między przyjmowaniem a daniem? Czy nie uważam, że należy tylko dawać, cierpieć i ofiarowywać siebie dla innych? Dlaczego jestem dobry? Dlaczego wykonuję dobre uczynki, darzę innych dobrym

słowem, poświęcam im czas, środki materialne...? Czy nie kryje się za tym nadmierne pragnienie akceptacji i miłości, *głód uczuciowy*, manipulacja innymi...?

Jakie są dziś najgłębsze głody ludzkości? Co jest moim największym głodem? Czy pozwalam Jezusowi, aby mnie karmił i dopiero potem karmię innych?

Czy umiem dziękować za dary trudne? Czy zamiast wdzięczności, nie ma we mnie postawy pretensjonalności i narzekania? Czy doświadczam, że postawa wdzięczności może czynić cuda?

Jakie miejsce w mojej modlitwie zajmują bliźni? Czy wierzę w moc modlitwy i traktuję ją jako rodzaj służby i miłości bliźniego?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy (jest ich bardzo wiele, wybierz tylko te, które są „Twoje”); niech nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak w każdym dniu) porozmawiaj z Jezusem o Twojej postawie służby, Bogu i ludziom. Jaki masz konkretny sposób naśladowania Jezusa w służbie? Przypatrz się trudnościom (może swojemu egoizmowi), lękom; patrz na Jezusa i Jego postawę, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądaj się swojej postawie, także „wpadkom”, i wyciągnij dobre wnioski. Postawa służby może nie jest to łatwa ale możliwa do realizacji i szlachetna. Szukaj sposobu na zwycięstwo, reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie. Niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Zapisz sobie owoce modlitwy.

ps.

Jutro jest sobota dzień na powtórki lub na dokończenie może tej modlitwy lub innej. Uczymy się rozważać dogłębnie a nie „*po łebkach*”, aby osiągnąć jak najlepszy owoc.

## 27. POWTÓRKA (5.04.2025)

Wszystkie elementy medytacji pozostają niezmiennie.

1. Możesz podjąć jeszcze raz wczorajsze rozmyślanie, lub Kazanie na Górze, czy przypowieści, niejako „dokończyć” myśli, kwestie. Jeżeli było tam wiele treści i nie poradziłeś sobie czasowo z całym materiałem. Nie spiesz się w modlitwie.

2. Możesz podjąć modlitwę powtórkową, czyli z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu.

Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”. Korzystaj z notatek, które robiłeś po modlitwie.

3. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najłatwiej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „*nadrobić*” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

Pamiętaj o tym, aby zachować schemat modlitwy. Zapisz owoce. Odmów na zakończenie „Ojcze nasz”.